

FOLIA HISTORICA CRACOVIENSIA, 22: 2016, s. 7–18
DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/fhc.2067>

Edward Wanat SDS

KIRKCALDY, SZKOCJA

Mój starszy brat, o. prof. dr hab. Benignus Józef Wanat OCD. Osobiste wspomnienie rodzinne

Wielbi dusza moja Pana!
Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny,
i święte jest imię Jego!

Łk 1, 47. 49

Wspomnienie o moim starszym bracie¹, wybitnym kapłanie, a jednocześnie humaniście, poprzedzam oddaniem atmosfery panującej w czasach jego dzieciństwa i młodości w naszym rodzinnym domu we Frydrychowicach koło Wadowic.

Wzorem życia duchowego w rolniczej rodzinie byli rodzice: Maria i Franciszek Wanat. To oni, w każdy dzień, razem z dziećmi (Władysławem, Janem, Józefem, Kazimierzem, Stanisławem, Zofią, Mieczysławem – zmarł w wieku dziecięcym, bliźniakami: Franciszkiem i Edwardem) rozpoczynali wspólną głośną modlitwą. Pobożne śpiewy Mamy, szczególnie *Godzinki do NMP*, od wczesnych godzin porannych towarzyszyły niemal każdej wykonywanej pracy. Tata, po ciężkiej pracy na roli, nawet w godzinach późnych, wieczornych, codziennie odmawiał *Różaniec św.* Niedziela była wielkim dniem, w którym wszyscy uczestniczyli we Mszy Świętej. Prawie wszyscy bracia od najmłodszych lat byli ministrantami. Ja, z moim bratem bliźniakiem, Franciszkiem, wspólnie służyliśmy do Mszy Świętej od szóstego roku życia. Posiłki były spożywane razem przy jednym stole, ze wspólną modlitwą przed i po jedzeniu. Miesiąc maj codziennie jednoczył wszystkich, łącznie z sąsiadami, przy przydrożnym krzyżu, na odśpiewanie *Litanii loretańskiej do Najświętszej Maryi Panny*. Miesiąc październik – łączył całą rodzinę na odmawianiu, na klęczkach, *Różańca św.* W Wielkim Poście trzeba było

¹ Mgr lic. Inga Platowska-Sapetowa jest inspiratorką napisania przeze mnie niniejszego tekstu.

dotatkowo zawsze iść do kościoła na *Gorzkie żale*. Tylko z ważnych powodów mogliśmy pozostać w domu i wtedy śpiewaliśmy wspólnie *Gorzkie żale*. Advent z *Roratami* i święta Bożego Narodzenia oraz uroczystości Wielkanocne z Wielkim Tygodniem włącznie angażowały nas wszystkich do czynnego, codziennego uczestnictwa. Przykładem pobożności i zachęty byli rodzice. W domu nigdy nie słyszeliśmy sprzeczek między Mamą i Tatą. Nie słyszeliśmy też nigdy brzydkich słów, a przekleństwa były w ogóle nieznane.

W każdej potrzebie, czy finansowej – bo była bieda, czy zdrowotnej, osobą, do której najpierw wszyscy zwracaliśmy się o pomoc, była Matka Boża. Będąc najmłodszym (Tata zmarł, gdy miałem niecałe 11 lat), pamiętam, że Mama miała autentyczną, wielką wiarę w Jej pomoc. Starsze rodzeństwo mogłoby dać wiele tego przykładów. Osobiście, jako dziecko, pamiętam dzień, w którym zachorowały świni i koń. Nie było pieniędzy na lekarza – weterynarza. Wtedy Mama powiedziała: „Chodźcie dzieci do Matki Bożej. Ona nam pomoże”. Wszyscy uklękliśmy przed Jej obrazem. Mama ze łzami w oczach modli się – pamiętam – *Pod Twoją obronę...* Po modlitwie wstaje, uśmiecha się do nas i mówi: „Nie martwmy się. Będzie dobrze. Zobaczycie. Matka Boża nam pomoże”. Na drugi dzień pytamy się Mamy: „Jak świnki i koń?”. Mama zadowolona odpowiada: „Dobrze, już są zdrowe. Chodźmy teraz, podziękujmy Matce Bożej za jej dobroć”. Poszliśmy znowu wspólnie podziękować Matce Bożej. Wstając z klęczek, Mama dodała: „Pamiętajcie. Ona nas nigdy nie opuści. Ona jest naszą Matką Niebieską”. W tym klimacie wszyscy wzrastaliśmy.

Na pewno wzajemne oddziaływanie miało duży wpływ na nasze wychowanie. W rodzinie od strony Mamy były dwie osoby poświęcone Bogu. Był to wujek, straszny brat Mamy, o. Leon Stanisław Wądrzyk, karmelita bosy, i ciocia, jej siostra, s. Patrycja Bronisława Wądrzyk, albertynka. Przyjazne nastawienie miejscowego proboszcza, ks. kanonika Stanisława Szamoty, z wszystkimi kolejnymi księżmi wikariuszami w rodzinnej parafii we Frydrychowicach, niewątpliwie również wpłynęło pozytywnie na umocnienie Józefa i mojego powołania do stanu kapłańskiego. Wrodzona dobroć i ofiarność Józefa, o. Benignusa, była spostrzegana i wspominana w rodzinie.

Józiu – wspominała Mama – był zawsze dobrym dzieckiem. Przed jego narodzeniem, kiedy byłam w Częstochowie, ofiarowałam go Matce Bożej. Nigdy nie zrobił mi przykrości. Zawsze był uczynny. W domu była bieda. Nie było pieniędzy. Wszyscy musieli pracować według swych możliwości. Np. Józiu, idąc codziennie do szkoły, zanosił mleko do mleczarni we wsi, a wracając, przynosił spuszczankę². To nie było łatwe zadanie dla dziecka, ale on nie narzekał.

² Spuszczanka – odtłuszczone mleko.

Warunki mieszkaniowe też nie były łatwe, zwłaszcza gdy w czasie okupacji hitlerowskiej rodzina Marii i Karola Gałuszka z Frydrychowic, w liczbie ośmiu osób, kiedy została brutalnie wysiedlona przez niemieckiego bauera ze swego domu, nie mając gdzie zamieszkać, poprosiła moich rodziców o przyjęcie jej pod swój dach. Rodzice wspaniałomyślnie wyrazili zgodę i dwie duże rodziny zamieszkały razem w dwu izbach. Nie było wówczas innego wyjścia, jak tylko umieścić trzech najstarszych synów: Władysława, Jana i Józefa – przyszłego o. Benignusa, na nocleg w stajni na wyrku³, gdzie zimową porą tylko krowy ocieplały pomieszczenie. W przyjęciu w potrzebie niespokrewnionej, licznej rodziny do swego małego domu w trudnych, wojennych warunkach dostrzegam poświęcenie, a nawet heroizm moich rodziców. Dziękuję Bogu za ich wspaniały przykład.

W naszym domu wszyscy musieli pomagać w gospodarstwie i na roli. To nie przeszkadzało, by uczyć się dobrze i modlić się razem pobożnie.

Któregoś dnia – opowiadała Mama – odwiedził nas o. Leon Wądrzyk [karmelita bosy – brat Mamy] i powiedział: „Słuchaj Marysiu, masz tyle dzieci, może byś dała jednego do nas, do Internatu, do Wadowic”. Mama odpowiedziała: „A może ty byś, Jasiu, poszedł?”. Brat Jan odpowiedział: „Mogę iść”. Uzgodniono warunki przyjęcia i niebawem Mama z ciocią Zofią Celeban zaprowadziły Jana do Internatu. Niedługo potem za Janem poszedł Józef do Internatu, do karmelitów, i tam znalazł swój dom. Rodzice martwili się bardzo tym, czym będą opłacać Internat, bo szkoła i Internat kosztują. Mama z Tatą, nie mając pieniędzy, płacili, na ile mogli, produktami rolnymi.

Po ukończeniu Gimnazjum w Wadowicach Józef wstąpił do nowicjatu karmelitów bosych w Czernej. Tata z Mamą wraz z Władysławem i Janem uczestniczyli w jego zakonnych obłóczynach. Mimo kalectwa nogi Tata odbył pieszo drogę z Krzeszowic do Czernej i z powrotem. Mimo trudu i zmęczenia radości nie było końca. Wtedy Józef otrzymał zakonne imię: Benignus⁴.

Po nowicjacie z Czernej Józef Benignus przeniesiony został do Poznania, a później do Krakowa. W Wyższym Seminarium Ojców Karmelitów w Krakowie był on najzdolniejszym i najlepszym z kleryków. Pod koniec swoich studiów bardzo przeżył wraz z całą rodziną przedwczesną śmierć Taty. Tata, Franciszek Wanat zmarł w wieku 64 lat dnia 21 grudnia 1958 roku, pół roku przed święczeniami kapłańskimi syna, które odbyły się 16 maja 1959 roku. Benignus martwił się bardzo, że Mama została sama z rodziną na gospodarstwie. Wkrótce trzeba było

³ Wyrko – tu: miejsce do spania pod sufitem.

⁴ Benignus – imię to po łacinie oznacza: dobrotliwy, przyjazny, życzliwy, łagodny.

przygotować prymicje. Opatrzność Boża i wielkie nabożeństwo Mamy do Matki Bożej sprawiły, że nadeszła pomoc od rodziny i sąsiadów. Prymicje odbyły się 5 lipca 1959 roku we Frydrychowicach z wielką radością i wdzięcznością.

Teraz Józef – o. Benignus – wyświęcony kapłan, otrzymuje w klasztorach krakowskiej prowincji karmelitów bosych przeróżne odpowiedzialne funkcje i urzędy; począwszy od archiwisty w Czernej, magistra kleryków w Krakowie, przeora, a później przez cztery kadencje urząd prowincjała. Wiele pokoleń, jak się mówi, „wyszło spod jego ręki”. Jego wierne oddanie Bogu przez Maryję Matkę Karmelu szczególnie zaznaczyło się w pracach przygotowawczych i uroczystej koronacji papieskimi koronami cudownego obrazu Matki Bożej w Czernej, w czasie gdy był tam przeorem. I wówczas nie zabrakło pracy naukowej. Między innymi opracował on wymaganą przez Stolicę Apostolską monografię obrazu, rzetelne studium ikonograficzno-historyczne wraz z całym zespołem zabytkowym⁵.

Cecha skromności i cichości przejawiała się u Józefa, o. Benignusa, przez całe jego życie. Dopiero po latach dowiedzieliśmy się od niego, że przy równoczesnym spełnianiu swych licznych obowiązków zakonnych i kapłańskich – studiował. Dowodem na to są jego liczne dyplomy i tytuły naukowe z archiwistyki i historii sztuki kościelnej. Sprawa jego studiów i prac naukowych wyszła na jaw dopiero wtedy, gdy dowiedzieliśmy się o jego publicznej obronie doktoratu. Potem były kolejne naukowe osiągnięcia: stopień doktora habilitowanego, stanowisko docenta i tytuł naukowy profesora (zob. il. 2).

Przez wiele lat Ojciec Benignus prowadził Katedrę Historii Sztuki Kościelnej w Krakowie, na ówczesnej Papieskiej Akademii Teologicznej (PAT) i po jej przekształceniu w Uniwersytet, przez niedługi czas przed emeryturą, Historii Sztuki Nowożytnej na tymże Papieskim Uniwersytecie Papieża Jana Pawła II. Był autorem licznych historycznych rozpraw naukowych z zakresu historii Kościoła poświęconych dziejom Karmelu w Polsce, a także studiów monograficznych z historii sztuki sanktuariów Matki Bożej i św. Józefa. Przez te prace troszczył się o kształtowanie postaw szacunku wobec sztuki i kultury chrześcijańskiej, o rozbudzanie kultu Matki Chrystusa – Królowej Szkaplerza Karmelitańskiego, i Jej Oblubieńca – św. Józefa. Ostatnie opracowanie o archiwum karmelitańskim w Czernej⁶, którego był kierownikiem przez 50 lat, wydane przez Szczepana

⁵ Zob. B. J. Wanat OCD, *Matka Boska Szkaplerzna w Czernej. Studium ikonograficzno-historyczne*, Kraków 1988.

⁶ Zob. B. J. Wanat, *Archiwum Prowincji Karmelitów Bosych w Czernej Archiwum Akt Dawnych Ogólnopolskiej Prowincji do 1993 roku stan z dnia 15 czerwca 2011 roku*, ser. 9: *Świętość kanonizowana*, red. o. Sz. T. Praśkiewicz, Kraków 2013.

Praśkiewiczza OCD w serii *Świętość Kanonizowana*, zostało wręczone mu już na łożu śmierci. Te prace są wśród wielu jeszcze niewymienionych świadectwem jego poświęcenia, bezwarunkowego oddania powołaniu i pracowitości.

Życie o. Benignusa, choć pełne optymizmu, nie było łatwe. Bóg doświadczył go wielkim cierpieniem z powodu nowotworu – chłoniaka⁷. Po otrzymaniu diagnozy i informacji profesora-onkologa w roku 1991, że pozostało mu tylko pięć lat życia, jako prowincjał, nie czekając na leczenie, wyjechał na wizytację karmelitańskich placówek misyjnych w Afryce, do Burundi i Rwandy, skąd powrócił w osłabionym stanie zdrowia. Rzeczywiście, po pięciu latach nowotwór odezwał się i przerzucił się na wszystkie organy. Po kilku latach walki z chorobą, a szczególnie po zastosowaniu chemioterapii, lekarze stracili nadzieję na jego wyzdrowienie. Pozostała tylko nadzieja w modlitwie. Modliła się cała rodzina, jego współbracia zakonnicy, wiele zgromadzeń sióstr zakonnych i przyjaciele. W momencie, kiedy miał nastąpić koniec jego życia, przyszło, wbrew opinii lekarskiej, powolne uzdrowienie. Nie chciano uwierzyć, aby ten, który był już na liście straconych – wyzdrowiał. Później o. Benignus złożył, w obecności współbraci i wielu wiernych, oficjalnie podziękowanie Matce Bożej Czerneńskiej za cud uzdrowienia. Matka Boża, której Mama ofiarowała Józia w Częstochowie jeszcze przed jego narodzeniem, okazała się najlepszym Lekarzem. Złożył Jej również podziękowanie za uratowanie życia w dedykacji na stronie tytułowej swej pierwszej monografii o cudownym obrazie Matki Bożej w Sanktuarium w Berdyczowie, do którego koronacji również on doprowadził⁸. Treść dedykacji jest następująca:

Najświętszej Marii Pannie, Matce Bożej i Matce Kościoła, z podziękowaniem za dar uratowania mi życia.

Ojciec Benignus był rzetelny i niestrudzony w swej zakonnej postawie i w ofiarnej pracy kapłańskiej. Nie oszczędzając się, był całkowicie oddany swemu kapłańskiemu posługiwaniu i służył do końca wiernie nie tylko swym zakonnym współbraciom i siostram zakonnym, ale całemu ludowi Bożemu. Za swój wielki wkład w działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi w Papieskiej Akademii Teologicznej (PAT) przez przedstawicieli władz państwowych, kardynała Stanisława Dziwisza i cały rektorat Papieskiej Akademii Teologicznej.

⁷ Zob. H. Bejda, *Pan Bóg wszystko może*, „Cuda i Łaski Boże” (Kraków) 3 (2004), s. 8–9.

⁸ Zob. B. J. Wanat OCD, *Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Berdyczowie*, Kraków 1998.

Ojciec Benignus nie zapomniał o swej rodzinie i Frydrychowicach. W miarę swych możliwości chętnie ją odwiedzał. Zabiegał zawsze o to, aby rodzina była Bogiem silna, by pielęgnowała wiarę i jej tradycje. W miarę możliwości uczestniczył we wszystkich uroczystościach i wydarzeniach, szczególnie w pogrzebie Mamy, która zmarła w Nysie, mając 77 lat, w domu syna Jana i jego żony Marii, w dniu 29 sierpnia 1983 roku, w obecności córki Zofii, syna Jana, synowej Marii i jej Mamy.

Wielką radością dla niego było uczestniczenie w Wyższym Seminarium Duchownym Salwatorianów w Bagnie koło Wrocławia w uroczystościach święceń kapłańskich swego brata Edwarda w dniu 24 kwietnia 1975 roku, a później w zjeździe rodzinnym zorganizowanym wspólnie w domu rodzinnym we Frydrychowicach w dniu 7 lipca 1995 roku. Odnowił też obrazy święte ze starego domu i uroczystie przekazał je braciom: Władysławowi, Janowi i Franciszkowi.

Wielkim dniem dziękczynienia był złoty jubileusz kapłaństwa, który o. Benignus celebrował najpierw w klasztorze w Wadowicach w dniu 16 maja 2009 roku, a potem w kościele parafialnym we Frydrychowicach w dniu 21 czerwca 2009 roku.

Ponowna jego choroba stała się przyczyną łez u wielu, wielu ludzi. Tym razem lekarstwa nie były w stanie pokonać jej niszczycielskiej siły. Wolą Bożą było jego przejście po ciężkiej chorobie i zasłużonym życiu na ziemi do wieczności. Podczas choroby wielką pomocą byli jego współbracia zakonni, a szczególnie: dr hab. Szczepan Praśkiewicz OCD i prof. dr hab. Wiesław Kiwior OCD, oraz sąsiadki, siostry zakonne ze Zgromadzenia Najświętszej Duszy Chrystusa Pana.

Śmierć nadeszła późnym wieczorem dnia 9 kwietnia 2013 roku o godzinie 22:40. Jedyną bliską osobą przy jego śmierci w szpitalu w Krakowie była wybranka jego serca, Matka Boża, którą koronował złotymi papieskimi koronami w Czernej i która przedłużyła mu życie. Do Niej on należał i teraz Ona zaprowadziła o. Benignusa do tronu Najwyższego Kapłana Jezusa, któremu do końca wiernie służył.

Jego pogrzeb zgromadził wielu ludzi: jego liczną rodzinę, 98 kapłanów, 100 sióstr zakonnych z różnych zgromadzeń, przedstawiciele uniwersytetów i miast oraz wielu przyjaciół nawet z Irlandii. Biskup Kazimierz Górny, ordynariusz rzeszowski, główny celebrans, prywatnie mi powiedział: „Karmelici nie wiedzą, kogo tracą. Był to potężny filar zakonny, kapłański i naukowy”. Na cmentarzu, obok biskupa Górnego, egzekwie prowadził kardynał Franciszek Macharski.

Jego cела – pokój, musiała zostać uprzątnięta. Zajęli się tym jego przełożeni zakonni.

W ubraniu, które o. Benignus pozostawił, znaleziono w każdej kieszeni różaniec święty i cukierek. Wszystkie te różańce oraz szkaplerze, które posiadał,

zostały przekazane i rozdane rodzinie i stały się one nie tylko piękną pamiątką, ale i cenną relikwią.

Śmierć – to wciąż tajemnica. Istnieje od początku świata.
Mimo że jest od dawna, nie jest przyjacielem człowieka.
Przy śmierci i pogrzebie najgłośniejsze są łzy.
Milczenie wobec tajemnicy sięga wieczności.

Chrystus zwyciężył śmierć i jest On teraz przejściem do wieczności.
Życie w Nim jest wieczne, a miłość nieśmiertelna.
Śmierć zaś jest tylko linią horyzontu,
A horyzont to nic innego jak granica naszego widzenia.

Józiu kochany – Ojcie Benignusie! Byłeś człowiekiem wiary.
Swoim świadectwem umacniałeś nas w wierze i miłości.
Teraz z nieba pomagasz nam jeszcze bardziej.
Z nieba patrzysz na nas i modlisz się, byśmy się tam dostali
i razem na wieki wieków śpiewali – Alleluja!

Abstrakt

Józef Benignus Wanat OCD urodził się we Frydrychowicach koło Wadowic w niezamieszanej, wielodzietnej rodzinie rolniczej. Miał siedmiu braci i jedną siostrę, był trzecim z kolei synem Franciszka i Marii Wanatów. Jego rodzina, zarówno rodzice, jak i dzieci, odznaczała się pobożnością, pracowitością i wielką uczynnością wobec potrzebujących. W czasie okupacji hitlerowskiej jego rodzice przyjęli pod swój dach w małym, dwuizbowym domu ośmioosobową rodzinę pozbawioną brutalnie mieszkania, z konieczności przenosząc trzech najstarszych synów na noclegi w stajni, pod stropem. Po ukończeniu gimnazjum, idąc za głosem powołania, odbył nowicjat u karmelitów bosych w Czernej. Studia filozoficzne ukończył w Poznaniu, a teologiczne w Wyższym Seminarium Ojców Karmelitów w Krakowie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie. W Krakowie, na Wydziale Historyczno-Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbył eksternistyczne studia historyczne w zakresie archiwistyki. W Papieskiej Akademii Teologicznej w Krako-

wie ukończył historię sztuki i obronił pracę habilitacyjną, zdobywając stopień profesora doktora habilitowanego. Historię sztuki Kościoła w zakresie sztuki europejskiej wykładał na tej uczelni i na Papieskim Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie. Jest twórcą Archiwum Karmelitów Bosych w Czernej, pierwotnie ogólnopolskiego. W oparciu o te zbiory i wizje lokalne napisał monografię tego zakonu w Polsce – jego *opus magnum* pośród licznych dzieł na temat historii i sztuki tego zgromadzenia oraz siostr karmelitanek bosych. Jako wielokrotny prowincjał: Ogólnopolskiej Prowincji Karmelitów Bosych i pierwszy prowincjał Prowincji Krakowskiej, oraz przeor kilku kolejnych klasztorów ma na swym koncie liczne osiągnięcia, w tym koronację papieskimi koronami cudownego obrazu Matki Bożej w Czernej i kierownictwo budowy kaplicy Świętego Rafała Kalinowskiego tamże. Zawsze cichy, skromny i pomocny ludziom, w chorobie nowotworowej, zaniedbując leczenie, wizytował placówki misyjne w Afryce. W beznadziejnym stanie (liczne przerzuty) doznał uzdrowienia za wstawiennictwem Królowej Karmelu, do której modlił się z ufnością.

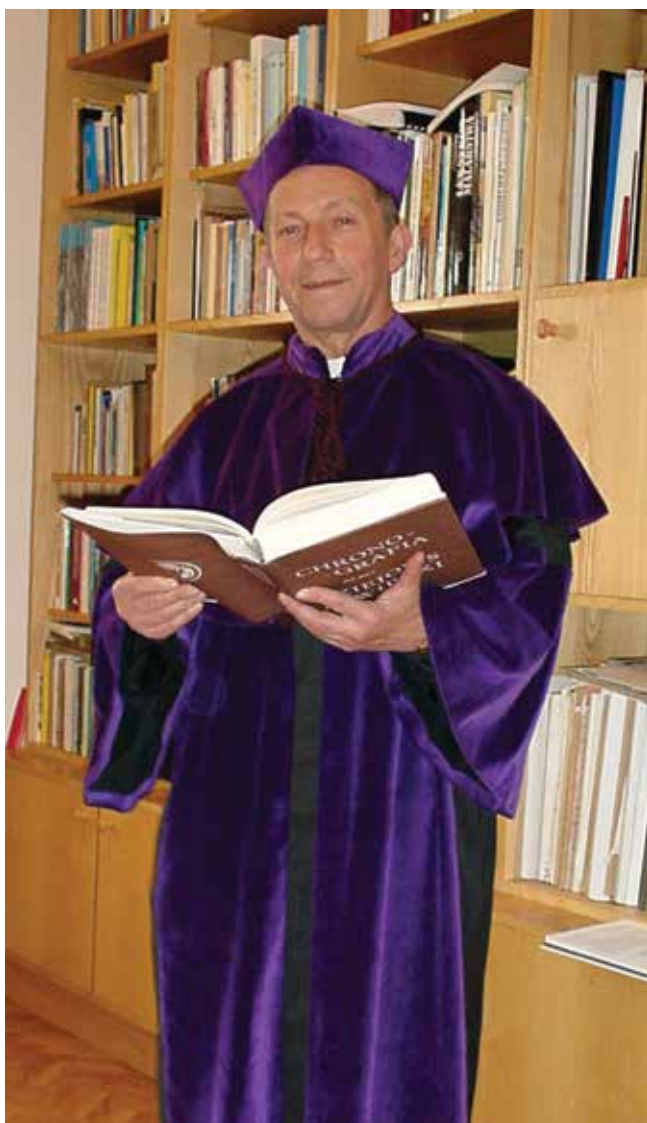
Abstract

My elder brother Fr Prof. Benignus Józef Wanat OCD. Personal family reminiscences

Father Józef Benignus Wanat OCD was born in Frydrychowice, near Wadowice, into a large and impoverished farming family. He had seven brothers and one sister and was the third son of Franciszek and Maria Wanat. His hard working family was one of character displaying religious devotion, and demonstrating generosity to others in times of need. During the Nazi occupation, his parents took into their two-roomed house, a family of eight who were deprived of their own home in brutal circumstances. Out of necessity, and due to lack of space, the three oldest sons slept in the stable under the roof on a makeshift bed. After graduating from High School, and in answer to his calling, Benignus entered a novitiate in the Discalced Carmelites' Monastery in Czerna. He completed his philosophy studies in Poznań and his theological studies at the Major Seminary of Discalced Carmelite Fathers in Kraków, where he was ordained a priest. In Kraków, at the Jagiellonian University's Faculty of History and Philosophy, Fr. Benignus pursued extramural studies in the field of archives. He graduated from the Pontifical Academy of Theology in Kraków in the History of Art and having successfully defended his doctoral dissertation, he earned the title of professor doctor. He was a mem-

ber of the faculty of art in this university and he lectured on the History of Art of the Church with emphasis on European art. He was the founder of the Archives of the Discalced Carmelites in Czerna. He wrote prolifically on the History of Art of the Discalced Carmelite Order and the Discalced Carmelite Nuns researching and visiting many and various sites for his articles. This led to his *magnumopus*, a monograph on the Discalced Carmelite Order in Poland. He was elected several times as Provincial Superior of the Discalced Carmelites Province in Poland and he was appointed the first Provincial Superior of the Province of Kraków which included being the Prior of several monasteries. Father Benignus was instrumental in the achievement of many noteworthy events including the coronation with the papal crowns of the miraculous image of Our Lady of Czerna and the project management of the construction of the chapel of St. Raphael Kalinowski. Fr. Benignus was always quiet person, unassuming and generous in helping others. Although diagnosed with cancer, he continued his duties which included a provincial visitation to the Carmelite Mission in Africa.

Later, despite his worsening health, (numerous tumours) through his exceptional and strong devotion to our BVM, Queen of Carmel, he received, through Her intercession, the grace of a special healing and recovery.



1. Benignus Józef Wanat OCD w todze profesorskiej w swojej celi klasztornej w Krakowie, ul. Glogera 5, 2004. Fot. ks. E. Wanat SDS



2. Benignus Józef Wanat OCD w toczce profesorskiej w swojej celi klasztornej
w Krakowie, ul. Głogera 5, 2004. Fot. ks. E. Wanat SDS



3. Ojciec Benignus Józef Wanat w Frydrychowicach. Fot. ks. E. Wanat sds